

ZOFIA ZASACKA

Przyjemności z wyboru czytania

Aby poznać społeczne sposoby definiowania książki niezbędne jest rozpoznanie czym jest czytanie książek w potocznym rozumieniu, jak jest postrzegane w różnych środowiskach społecznych. Jednym z celów szczegółowych badania „Czytanie książek – ujęcie jakościowe”¹ jest obserwacja obecności praktyk czytelniczych w codzienności badanych osób i opisanie wartości i znaczeń przypisywanych tym praktykom oraz okoliczności sprzyjających podjęciu lektury. A więc, na początku pojawia się pytanie, na ile czytanie znajduje się w „zestawie narzędzi podręcznych”² badanych – repertuarze oczywistych, powtarzalnych, codziennych zajęć. Jak by to określił Pierre Bourdieu – na ile czytanie książek mieści się w *habitusie* – to znaczy czy w trakcie socjalizacji badani posiadli dyspozycję, która aktualizuje się w ich codzienności

1 Por. D. Michalak, *Czytanie książek – ujęcie jakościowe*, s. 31–64.

2 A. Swidler, *Culture in action. Symbols and strategies*, „American Sociological Review” 1986, t. 51, nr 2, s. 273–286 – <http://www.csub.edu/~rdugan2/SOC%20477%20Culture%20readings/culture%20and%20action%20tool%20kit%20swidler.pdf> [dostęp: 14.01.2019].

czytaniem książek³. Jeśli kierujemy naszą uwagę na codzienność, wówczas w nieunikniony sposób myślimy o czasie wolnym. Patrzymy na niego jak na okres, w którym sami wybieramy zajęcia, jesteśmy wówczas *homo eligens* – człowiekiem wybierającym⁴. Wybory podejmowanych praktyk, choć są uwarunkowane wieloma czynnikami społecznymi, kulturowymi, ekonomicznymi, demograficznymi, to jednak znajdują się w strefie nieokreślonej obowiązkiem. Możemy oczywiście odczuwać „przymus”, to znaczy na przykład „nieodpartą” potrzebę poznania jakiegoś tekstu kultury, niemniej w przyjętym tu rozumieniu, nie dotyczy to sfery obowiązku rodzinnego, zawodowego czy edukacyjnego. Istotną kwestią jest tutaj odczuwana swoboda wyboru. Musimy mieć także świadomość, że istnieje szereg ról zawodowych, dla których strefa czasu przypisywanego swobodnemu wyborowi bądź obowiązkom zawodowym lub edukacyjnym jest nierozłączna. Adekwatny dla tematu opisywanego tu badania jest przykład lektur nauczyciela, który czyta książki, na tematy, które go interesują i stanowią jego hobby, i jednocześnie są zbieżne z dziedziną nauczaną przez niego w szkole. Niemożliwe jest wówczas rozdzielenie lektur odbywanych w czasie wolnym od lektur niezbędnych dla wykonywanej pracy zawodowej.

Zajęcia czasu wolnego, traktowanego tutaj jako czas pozostający do dyspozycji jednostki, po innych obowiązkowych zajęciach⁵, stają się wyrazem pozycji społecznej jednostki, i budują jej styl życia. Według definicji Andrzeja Sicińskiego styl życia to zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup specyficznych dla ich usytuowania społecznego⁶. Styl, a nie wzór, sugeruje, że odnosimy się do ram sytuacyjnych, w których możliwy jest wybór, coś z czegoś, coś zamiast czegoś. Podążając dalej tropem rozważań Sicińskiego:

styl życia jest w części tylko określony przez możliwości zaspokajania odczuwanych potrzeb, w większej zaś mierze – przez rodzaj potrzeb⁷.

3 P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, tłum. M. Falski, Kraków 2008.

4 A. Siciński, *Styl życia, kultura, wybór: szkice*, Warszawa 2002, s. 77–90.

5 M. Pęczak, *Co robimy „po godzinach”*, w: *Kultura miejska w Polsce z perspektywy interdyscyplinarnej badań jakościowych*, red. W. J. Burszta [et al.], Warszawa 2010, s. 97–99; T. Szlendak, *Co się dzieje z czasem wolnym? Od codziennego znoju do odpoczynku do codzienności, kiedy czas eksplodował*, w: *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, red. M. Bogunia-Borowska, Warszawa 2009; *Czas wolny. Refleksje, dylematy, perspektywy*, red. D. Mroczkowska, Warszawa 2011.

6 A. Siciński, *Styl życia – problemy pojęciowe i teoretyczne*, w: *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, pod red. A. Sicińskiego, Warszawa 1976, s. 15.

7 Ibidem s. 17.

Styl życia budują wybory w trzech sferach:

sferze wartości (światopoglądu, celów życiowych), sferze zachowań (swobodnych, a więc najczęściej realizowanych w czasie wolnym) oraz w sferze przedmiotów, którymi człowiek się otacza w swym najbliższym otoczeniu⁸.

W prezentowanych analizach poszukuję odpowiedzi na ile czytanie książek jest dla badanych osób zachowaniem, które stanowi element budujący styl życia oraz jakie są przypisywane mu wartości, a także jakie społeczne potrzeby owa praktyka zaspokaja. Następnie, podążając za rozważaniami badaczy stylów życia, analizuję rodzaj potrzeb, które czytanie, według badanych osób, może zaspokajać. Interesuje mnie co może być źródłem satysfakcji czerpanej z czytania. Badani są zgodni, że bez przyjemności, którą daje czytelnikowi lektura, nie ma szans, aby było ono obecne w jego codzienności, poza obowiązkami – w jego w stylu życia. W drugiej części artykułu prezentującego wyniki analiz wywiadów pokazują jak owe przyjemności są społecznie odczuwane i opisywane i co o nich decyduje.

W rozważaniach o stylu życia kluczowy wydaje się społeczny sens czasu, jego struktura w codzienności jednostki, dostępność i ilość wolnych chwil. Analizując wypowiedzi badanych osób widać, że łączy je tęsknota za czasem prawdziwie wolnym, to jest takim, w którym nie tylko nie ma się nic do roboty, ale również zmienia się środowisko, odsuwając się tym samym od zwyczajnych obowiązków i smartwien. Idealny czas wolny to czas spędzony z dala od pracy i – jeśli tylko pogoda na to pozwala – z dala od domu. Wyraźnie występująca w wywiadach chęć odsunięcia się od obu tych miejsc – czy też źródeł codziennych obowiązków – wynika zapewne z tendencji do zacierania się różnicy pomiędzy czasem wolnym i czasem pracy⁹. Dla pracujących mężczyzn wyznaczał ją kiedyś próg domu. Dziś większość z nas ma w domu coś do zrobienia – również mężczyźni, bo chociaż podział domowych obowiązków wciąż nie jest równy, to coraz częściej przynosimy pracę do domu, a komunikacja internetowa sprzyja rozciąganiu relacji zawodowych na pole domowych zajęć. Czas wolny

8 E. Krupińska-Matisiewicz, E. Majchert, *Uczestnictwo młodzieży w kulturze jako element ich stylu życia – wstępna analiza materiału empirycznego. Próba typologii*, w: *Style życia i uczestnictwo w kulturze, materiały z konferencji w Łucznicy, 9–11 X 1986 r.*, t. 2, pod. red. W. Pielasińskiej, Warszawa 1985, s. 35; A. Jawłowska, *Styl życia a wartości*, w: *Style życia. Koncepcje i propozycje...*, s. 207.

9 Por. T. Szlendak, *Co się dzieje z czasem wolnym...*; D. Mroczkowska, *Czas wolny jako kategoria społecznie i kulturowo zmienna. Przeobrażenia w czasowej organizacji oraz doświadczaniu czasu wolnego*, w: *„Czas ukoji nas?” Jakość życia i czas wolny we współczesnym społeczeństwie*, red. W. Muszyński, Toruń 2008, s. 89–101; E. Tarkowska, *Czas społeczny w okresie przemian, czyli o nowych zróżnicowaniach społeczeństwa polskiego*, „Kultura i Społeczeństwo” 2016, nr 4, s. 105–119.

od obowiązków – zawodowych, edukacyjnych, domowych – który pozostaje jednostce do swobodnego użytku jest, jak wiadomo, nierówno dystrybuowany w społeczeństwie, również w cyklu życia jednostki dostępny jest w nierównych porcjach. Mniej swobody w układaniu planu dnia ma kobieta, która obok pracy zawodowej, opiekuje się dziećmi i chorymi rodzicami, niż niepracujący student, ten z kolei ma zwykle inne możliwości i ambicje niż mieszkający samotnie emeryt. To w jaki sposób czas wolny od najpilniejszych obowiązków jest przez jednostkę wykorzystywany, jakimi zajęciami chciałaby go wypełnić, a jakim może się oddać, stanowi informację o realizowanych przez nią hierarchiach wartości, przyzwyczajeniach, dostępnych jej wyborach, normach obowiązujących w jej środowisku, czyli – stylu życia¹⁰. A więc jeśli piszę tutaj o czasie wolnym i sposobach jego wykorzystania, mam na myśli właśnie kategorię stylu życia.

W niniejszym artykule zostały wykorzystane analizy 10 grupowych wywiadów zogniskowanych zrealizowanych w 2015 roku w ramach badania jakościowego „Potoczne definicje książki”. W prezentowanym badaniu uczestniczyły osoby z różnych grup społecznych i znajdujące się na odmiennych etapach życia, mające różne proporcje obowiązkowych zajęć w harmonogramie dnia¹¹. Pytania dotyczące opisywanego w niniejszym artykule projektu badawczego brzmiały:

- jakie miejsce zajmuje czytanie książek wśród ulubionych form spędzania czasu wolnego?
- na ile w ogóle lektura książkowa pojawia się jako jedna z alternatyw, czy jest przez badanych brana pod uwagę?

Żeby opisać miejsce książki w czasie wolnym, musimy scharakteryzować przede wszystkim ten ostatni.

1. Pora na czytanie

1.1. Sezonowość

Sposoby spędzania wolnych godzin po wypełnieniu obowiązków zawodowych, edukacyjnych lub rodzinnych różnią się w sezonie wiosenno-letnim i jesienno-zimowym. Jest to cecha wspólna dla wszystkich badanych niezależnie od ich

10 M. Czerwiński, *Pojęcie stylu życia i jego implikacje*, w: *Styl życia. Koncepcje i propozycje...* s. 33–69.

11 Por. szczegółową charakterystykę badanych grup, opis metod, sposobu doboru próby i pytań badawczych w artykule Dominiki Michalak *Czytanie książek – ujęcie jakościowe*, s. 31–64.

płci, wieku, sytuacji rodzinnej, zawodowej i środowiska społecznego – wszyscy badani za najatrakcyjniejsze uznawali zajęcia na świeżym powietrzu przy ładnej letniej pogodzie. Wyraźniejsze różnice zaznaczyły się w tym, jakie zajęcia badani wybierali na niesprzyjającą aurę. Na najogólniejszym poziomie badani byli zgodni, a swoje preferencje związane z czasem wolnym przedstawiali bez najmniejszych pretensji do oryginalności. Ładna, wiosenna lub letnia pogoda – powiadali – sprzyja wyprawom w plener, wycieczkom rowerowym, spacerom, wyjazdom za miasto w weekendy, sportom na powietrzu – zachęca do wyjścia z domu. Chłód i szaruga skłaniają raczej do pobytu w domu. Czas wolny badanych przy takiej pogodzie jest w dzień powszedni zdominowany przez gry komputerowe i zabawę telefonem – to częściej wybór mężczyzn, natomiast bez względu na wiek – wszyscy chętnie oglądają telewizję. Weekendy są zwykle bardziej urozmaicone niż dni powszednie pod względem towarzyskim, to wtedy spotykamy się z przyjaciółmi i rodziną.

Badani różnili się zwłaszcza tym, jak organizowali sobie czas wolny przy brzydkiej pogodzie: miejsce na społeczną dystynkcję wyraźniej pojawia się więc wtedy, kiedy aura zawodzi i zdani są na rozrywki przygotowywane przez mniej lub bardziej uznane instytucje kultury. Osoby lepiej wykształcone wśród aktywności czasu wolnego wymieniały przeważnie formy uczestnictwa w kulturze cieszącej się większym uznaniem – kino, teatr, ambitniejsze (zdaniem badanych) programy telewizyjne. Oto wypowiedź charakterystyczna dla tej grupy badanych.

Czas wolny, wiosna-lato działka, na rowerze bardzo dużo jeżdżę, lubię. Jesienią, zimą bardziej takie polegiwanie, kino, teatr, ale bardziej takie musicale [w telewizji] [matki maturzystów z Puław].

Korzystanie z oferty najbardziej renomowanych instytucji kultury to najczęściej wybór studentek humanistyki. Należały one również do badanych w niewielkim stopniu ograniczonych zobowiązaniami rodzinnymi – łatwiej było im wychodzić z domu niż pracującym, a jednocześnie dbającym o dom matkom czy znajdujących się nadal pod czujniejszą kontrolą rodzicielską uczniom liceów i gimnazjów. Dla studentek humanistyki odwiedzenie galerii sztuki, zakup nowej płyty lub koncert w plenerze to przyjemność równorzędna z innymi zajęciami.

[Jesień] na pewno jest to dobra pogoda do wyjścia do muzeum. Więc mogę sobie pójść do jakiejś galerii sztuki, do czegoś takiego. No i też odwiedzam rodzinę, jak jest taka gorsza pogoda [studentki humanistki].

Badani bez wyższego wykształcenia jako najpopularniejszą formę spędzania czasu wolnego „pod dachem” wymieniali oglądanie telewizji. Oto przykładowe wypowiedzi robotników, wskazujących na lubiane przez nich zajęcia:

[...] ja to z reguły tak samo jak koledzy. Ja lubię w ogóle dużo chodzić, spacerować. To w lato. No i tak samo: telewizja [robotnicy z Warszawy].

Ja bym pewnie pograł z synem w piłkę albo poszedł na ryby, jakby była fajna pogoda. Jakby była brzydka, to pewnie jak kolega. Telewizor i już [robotnicy z Warszawy].

Rodziny także dostosowują rytm rozrywek do sezonu i pogody.

Natomiast jeżeli spędzamy czas wspólnie, to w zależności od pory roku, jest wyjazdowo, działkowo, trochę łowimy ryby, trochę jeździmy na rowerach. A jak zimowy okres, to kino, spotkania takie wspólne ze znajomymi, gramy w różne gry, takie wieczorne posiadówki [matki maturzystów z Puław].

Nawet uczniowie dostosowują się do zmiennej aury, także u nich w domach króluje telewizor. Oto typowa dla maturzystów odpowiedź na pytanie o czas wolny:

Zależy od pogody, bo czasami najprzyjemniej jest po prostu usiąść, klapnąć na kanapie przed telewizorem i popracować kciukiem chwilę [śmiech]. Po prostu się odmóźdzyc [maturzyści z Puław].

Wśród weekendowych rozrywek młodzi nieczytający mężczyźni oraz warszawscy robotnicy wymieniali również wizytę w supermarketach i galeriach handlowych.

Jak jest brzydka pogoda, to po sklepach. A najczęściej wieczorem jakiś film, ale chyba raczej w domu przed komputerem [nieczytający trzydziestolatkowie].

Ja zazwyczaj w sobotę jeżdżę albo do Tesco, albo do Makro, zależy czego potrzeba, później wraca się, robi obiad, wieczorem się lekcje odrabia i jakiś film się ogląda [robotnicy z Warszawy].

Warto podkreślić, że przytaczane wypowiedzi badanych dotyczyły ich ulubionych, a nie zwyczajnych form spędzania wolnego czasu. Należy więc traktować je raczej jako informacje o aspiracjach, wartościach uznawanych niż rzeczywistych praktykach. To, że w jednej grupie mówi się o supermarketach więcej niż w innej, nie oznacza, że reprezentanci tej drugiej w ogóle do nich nie chodzą.

1.2. Brak czasu dla siebie

Kluczową cechą organizującą harmonogram dnia osób dorosłych i aktywnych zawodowo, a w efekcie sprzyjającą określonemu stylowi życia, okazała się sytuacja rodzinna badanych. Wyraźny był podział na osoby aktywne zawodowo i mające dzieci w młodszym wieku szkolnym oraz te, które nie posiadają rozbudowanych i angażujących obowiązków rodzinnych. W budżecie czasu tych pierwszych – a w badaniu są to przede wszystkim zapracowane matki – niewiele jest czasu „tylko dla siebie”. Kobiety po pracy zawodowej wypełniają typowe zadania matek i żon, a czas po obowiązkach domowych spędzają wspólnie z rodziną. Brakuje im czasu na sen, życie towarzyskie, własne zainteresowania, w tym także – lekturę. Każda chwila, którą mogą poświęcić tylko swoim sprawom jest dla nich bardzo cenna.

Choć spośród wszystkich badanych to zapracowane matki miały bodaj najmniej czasu wolnego, to one najczęściej mówiły o potrzebie czytania książek. „Kradły”, jak mówiły, czas na lekturę innym zajęciom bądź sięgały po książkę na chwilę, wieczorem „po kąpiel”. Czas na czytanie określały jako „wrywany z doby”. Oto charakterystyczne wypowiedzi matek i jednocześnie czytelniczek:

Czas wolny, mało go jest, spacer, spotkania jakies, a w ogóle to bardzo lubię czytać, ale niestety nie mogę sobie pozwolić w czasie wolnym, jak jestem z rodziną i mało tego czasu jest. Jak mam taki swój kawałek, to czytam, a tak, to głównie z rodziną [matki maturzystów z Warszawy].

Ja już mówię nieraz, jak mój mąż – pójdę, oj idź, idź, niech idzie sobie, myślę, dla świętego spokoju i wtedy może jest ten czas na tą książkę właśnie [czytelniczki romansów].

Warto zwrócić uwagę na fakt, że czytanie w przypadku tych badanych nie jest po prostu zajęciem wymagającym wolnego czasu, ale również sposobem czynienia czasu wolnym. Potrzeba czytania jest zaspokajana nawet wbrew braku na nie czasu. Książka jest czymś, co pozwala obrócić rutynowe zajęcie w rozrywkę – czytanie podczas gotowania, o którym mówiła jedna z badanych, było tego doskonałym przykładem.

Jeśli rodzina nie wychodzi z domu, co dzieje się częściej, gdy dzieci są młodsze – jako wspólne zajęcie – pozostaje telewizja. Choć matki twierdzą, że najczęściej brakuje im czasu na czytanie, to jednak nie wymieniają wspólnej lektury. Być może dlatego, że wspólne czytanie wymaga, by inni członkowie rodziny sięgnęli po książki.

1.3. „A można i na grzyby, na grzyby – w aromatów pełen las”

Badanych łączą podobne marzenia wakacyjne. Wszyscy, niezależnie od możliwości finansowych i czasu jakim dysponują, wieku, sytuacji rodzinno-zawodowej, myślą o dalekich podróżach, zwłaszcza nad ciepłe morza, do egzotycznych krajów, odległych miast. Tylko nieliczni jednak są w stanie zrealizować te plany.

Ja bym pojechał do Grecji, zwiedziłbym, posiedział na plaży, zjadł owoce morskie, czy coś i bym sobie pograł [gimnazjaliści z Warszawy].

Ale mówię, jak się ma wakacje, to się podróżuje. W domu bym nie siedział ani placikiem nie leżał nad Wisłą [maturzyści z Puław].

Wszystkim zaś dostępne są skromniejsze rozwiązania, wyprawa za miasto, na działkę na wspólne grillowanie, grzyby, na ryby, na kilka dni nad Bałtyk albo jeszcze bardziej przystępnie: można powłóczyć się po ulicach rodzinnego miasta lub pojeździć na rowerze.

Struktura budżetu czasu nie jest jednakowa dla wszystkich, niektórzy są pozbawieni wakacji. Są to, na przykład, studenci pracujący w lecie i osoby znajdujące się na „samozatrudnieniu”, albo ludzie, którzy nie mogą sobie pozwolić na niepracowanie latem.

Ja to pracowałem całe wakacje, tak że tego urlopu niewiele miałem [robotnicy z Warszawy].

Fakt, że nie wszystkich stać na wakacje, jest szczególnie dotkliwy w obliczu podzielanego szeroko ideału czasu wolnego jako o odpoczynku od pracy, poza domem, na świeżym powietrzu, w słoneczny dzień. Ten prosty i z pozoru egalitarny ideał nie jest jednak równo dostępny.

1.4. Bycie razem versus czytanie

Badani często przeciwstawiali czytaniu spędzanie czasu ze znajomymi i przyjaciółmi. Czytanie książek jako zajęcie samotnicze, wymagające ciszy i skupienia często przegrywało ze spotkaniami towarzyskimi. Zwłaszcza w przypadku osób, które po książki sięgają rzadko lub nie robią tego wcale, a także w przypadku młodzieży, dla której życie towarzyskie ma szczególne znaczenie jako względnie nowy obszar osobistej wolności.

Większość badanych deklarowała dużą potrzebę bycia w towarzystwie. Czas wolny był dla nich również czasem plotek z przyjaciółkami, rozmów telefonicznych z rodziną mieszkającą w innym mieście, spacerów z dziećmi, spotkań przy

winie, wyjść na piwo, imprez lub wycieczek. Najczęściej na te aktywności chcieli mieć dodatkowy dzień wolny:

[...] to ja chyba najczęściej spędzam czas... no, powiedzmy już taką część rozrywkową, po ugotowaniu i po innych takich czynnościach codziennych, to często gramy w planszówki [studentki humanistki].

Ja bym spał do południa pewnie i potem pewnie bym oglądał trochę telewizji, może jakiś film na komputerze. Wieczorem może ze znajomymi gdzieś bym wyszedł [maturzyści z Puław].

Warto odnotować, że czytanie dla osób sporadycznie sięgających po książki, nie jest formą odpoczynku. Twierdzenie więc, że niektórzy ludzie dla odpoczynku „oglądają telewizję” zamiast „poczytać książkę”, nie oddaje ich rzeczywistych wyborów. W tej mierze, w jakiej czytanie ich męczy lub nudzi, nie stanowi wszak realnej alternatywy dla ich ulubionych form odpoczynku.

2. Uczestnictwo w kulturze a czytanie książek

Na dwie spośród badanych grup składały się osoby nieczytające. Byli to w obu przypadkach mężczyźni: 40–50-latkowie posiadający najwyżej wykształcenie zasadnicze i 30-latkowie, po wyższych studiach. Pozostałe grupy to osoby deklarujące przynajmniej okazjonalne czytanie książek albo też – jak w przypadku uczniów liceów i gimnazjów – zobligowane do czytania przez szkołę, lecz nie zawsze wywiązujące się z tego obowiązku.

Sposoby spędzania wolnego czasu nieczytających mężczyzn wyróżniał skromniejszy asortyment preferowanych form uczestnictwa w kulturze uznanej. Młodszy z wyższym wykształceniem mówili, że w porze jesienno-zimowej chętnie wychodzą z przyjaciółmi „na miasto”, do kina, na koncert. Weekend dla młodych nieczytających to także okazja do wyprawy na zakupy. Jest to stały, ważny punkt programu wolnych dni.

Też to jest taki sezon, że... takie jesienne miesiące chyba też się spędza w sklepach. Powoli do Gwiazdki się człowiek przygotowuje... [nieczytający trzydziestolatkowie].

Późno wstać. 10–11. Później posprzątać oczywiście mieszkanie. Ewentualnie, lubię oglądać..., w internecie. Także myślę, że ze 2 godziny mógłbym siedzieć i oglądać non-stop. A wieczorem ewentualnie albo znajomi, albo jakaś dyskotekę [nieczytający trzydziestolatkowie].

Dla starszych mężczyzn nieczytających książek stałym zajęciem w chłodnej porze było oglądanie telewizji, ewentualnie odsypianie, a w lecie pobyt na powietrzu, spacer, wypady za miasto, wspólne grillowanie. Telewizja, co warto podkreślić, to dla nich ważne źródło wiedzy o świecie. Warszawscy robotnicy deklarowali, że często szukają „ambitniejszych” programów na kanałach Discovery, zwłaszcza poświęconych historii. Oglądanie telewizji nie było więc dla nich bynajmniej „odmóżdżaniem”, częściej było opisywane w kategoriach poszerzania horyzontów. Chętnie też oglądali filmy. Wśród „rozrywek umysłowych” wymieniali także rozwiązywanie krzyżówek.

Do „zabijania czasu” służył tej grupie głównie telefon: gry, filmy, SMS-y, muzyka. Nieczytający książek czytali sporo w sieci, zwłaszcza krótkie teksty na małym ekranie. W ten sposób przeważnie wypełniali „pusty czas” w środkach transportu i poczekalniach. Oto typowa dla tych grup odpowiedź na pytanie o sposoby wypełniania sobie owego czasu „pomiędzy”:

No teraz to głównie telefon. Najłatwiej. Wszyscy siedzą w telefonie i ja mam podobnie. Jak na coś czekam, to sprawdzam wszystkie podstawowe jakieś strony, na które zawsze wchodzę. Sport, aktualności, pocztę. Jakiś Facebook [nieczytający trzydziestolatek].

Badani, którzy są intensywnymi czytelnikami, pod względem stylów życia nie różnią się znacznie od nieczytających, choć – jak wspomniano – przeważnie częściej korzystają z instytucji kultury uznanej. Wyróżnia ich przede wszystkim „głód czytania” – czytają dużo, bo po prostu to lubią. Oto idealny dzień kobiet i matek uwielbiających czytać, które wykorzystują, każdą wolną chwilę na lekturę oraz potrafią celebrować czas czytania:

[...] leżeć w wannie z książką i świeczki naokoło, bo chwila ciszy [śmiech] [czytelniczki romansów].

Uwielbiam czytać książki. I każdą chwilę, jak czekam u lekarza w poczekalni, nie lubię jak mnie ktoś zaczepia i opowiada historie, tylko wolę się wyłączyć i poczytać [matki maturzystów z Puław].

Kolejny przykład pochodzi z życia matki rodziny wielodzietnej, dla której lektura to istotny element tożsamości: „mi [!] się zdarza gotować nawet, leży książka, smażyć naleśniki i czytam”. Podobnie aktywni seniorzy cenią sobie czytanie, jest to dla nich ważne zajęcie.

Zabieram [w podróż] czasami parę książek, ale tak to celebрую, pomaleńku, tak tego. Żeby mieć pamiątkę z podróży, że właśnie wtedy to przeczytałem [wykształceni seniorzy].

W tej grupie znajdujemy te osoby, które pozostają w kulturze tekstu tradycyjnego, drukowanego, ale też korzystają z nowoczesnych, przenośnych technologii i nośników pozwalających czytać ulubione teksty poza domem. Oto kolejna wypowiedź starszego wykształconego warszawianina:

[...] jeżeli jest dostęp do internetu to włączę..., nałożę słuchawki i poczytam jakieś artykuły związane z fotografią [wykształceni seniorzy].

Do wyjątków należy wypowiedź jednej z badanych zaangażowanych czytelniczek, dla której męczące były telewizor i komputer.

Tak, to potrafię każdego dnia jedną książkę przelecieć. Aby nie telewizory, komputery [matki maturzystów z Puław].

W prowadzonych przez Bibliotekę Narodową badaniach ilościowych często zwracamy uwagę na to, że środowiska czytających książki i nieczytających książek rzadko się przenikają. Im bardziej respondenci różnią się praktykami czytelniczymi (czytaniem tekstów w formatach tradycyjnych i elektronicznych), tym mniejsza jest szansa na to, by mieli ze sobą w życiu zbiorowym wiele wspólnego. Czytający książki i prasę oraz artykuły w sieci czy drukowane znajdują się na innym krańcu społecznej drabiny niż osoby deklarujące, że nie czytają niczego na papierze czy w internecie.

W omawianym badaniu zaangażowani czytelnicy książek, ci co czytali dużo i bardzo lubili to robić, nie różnili się specjalnie od sporadycznych, sięgających raczej po teksty w sieci niż książki – nie stanowili osobnej kasty. Amatorzy książek i stroniący od dłuższej lektury nie tylko często mieszkali pod jednym dachem, ale również podejmowali podobne praktyki kulturowe. Czytali podobne rzeczy w sieci, oglądali telewizję dla rozrywki i w poszukiwaniu wiedzy, chadzali do kina i podobnie wyobrażali sobie wakacje. Jednocześnie w wypowiedziach badanych słychać było echa różnic klasowych. Jeden z nich, warszawianin, robotnik, mówiący o książkach z wyraźnym respektem, przedstawiał je jednocześnie jako nieinteresujące dla ludzi takich jak on sam. Gdy poprosiliśmy, by spośród kilkunastu grafik promujących czytelnictwo przedstawianych badanym wybrał taką, która mogłaby zawisnąć w jego okolicy, odparł, że nie takie billboardy powinno się tam wieszać. Półzartem powiedział, że bardziej stosowne byłyby reklamy wódki. O swojej dzielnicy mówił „u nas”, nie próbując przedstawiać się jako ktoś lepszy od swoich sąsiadów. W ten sposób wyraźnie zarysował granicę społeczną, za którą książka wprawdzie przenika, lecz nikt nie spodziewa się tam kampanii reklamowej wydawców.

2.1. „Jeśli u mnie odpadłby spacer, też myślę, że poszłabym w książki”

W badaniu czytelnictwa nastolatków¹² wakacje okazały się porą, kiedy uczniowie mniej czytają, szczególnie dzieci mieszkające na wsi. Osoby biorące udział w niniejszym badaniu były mieszkańcami miast, a mimo to ich sposób spędzania wolnego czasu zależał od pogody. Warto więc zastanowić się, czy istnieje, według nich, najlepsza pora na czytanie.

Tak jak inne zajęcia lektura książkowa jest dla większości badanych – większości czytającej z rzadka lub wcale – zajęciem sezonowym, wyraźnie przypisanym do gorszej pogody i zimowo-jesiennej aury. Korzystanie z pogody, bycie z dala zarazem od obowiązków zawodowych i domowych w słoneczny dzień, stanowi podzielany przez badanych ideał spędzania wolnego czasu. Nawet te osoby, które nie stronią od książek, a jednocześnie mają sporo czasu wolnego, najchętniej w piękny dzień wychodzą z domu. Jeżeli tylko mają taką możliwość, wybierają aktywne zajęcia: rower, spacer, wyjazd na działkę, wspólne zakupy.

[...] jak latem, to jadę do córki na działkę. To jest przyjemność, bo to jest jednocześnie relaks, wypoczynek, powietrze. Jak jest brzydka pogoda, można coś poczytać, coś obejrzeć. Poza tym uwielbiam długie, długie, długie spacery [wykształceni seniorzy].

Pracuję na zmianach, czyli 6 na 4 wolne, więc w wolnej chwili czytam książki, chociaż najlepszy sezon taki to jest jesień-zima [czytelniczki romansów].

Dla wielu czytających tylko od czasu do czasu (wśród których w niniejszym badaniu są zarówno osoby po studiach, jak i bez wyższego wykształcenia, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, osoby młodsze i starsze) na co dzień czytanie „przegrywa” z innymi zajęciami. Można by twierdzić, że nie jest charakterystycznym elementem ich stylu życia. Jest ono tylko „awaryjną” rozrywką, podejmowaną, kiedy znika konkurencja innych zajęć i nie ma z kim porozmawiać.

[...] jak mam wolne. A rower, rolki, basen to jest na porządku dziennym... książka tak, ale wtedy, kiedy jestem chora i nikogo nie ma [matki maturzystów z Puław].

Dla części czytelników, najbardziej zaangażowanych – czytających dużo i chętnie – lektura książkowa jest jednak praktyką oczywistą, cenioną i lubianą.

Czytelnikom zaangażowanym książki przydają się na co dzień i na co dzień sprawiają im przyjemność. Co więcej, czytanie jest przez nich traktowane równorzędnie z innymi atrakcyjnymi formami odpoczynku. W przeciwieństwie do wycieczek i spotkań jest stale łatwo dostępną rozrywką.

[...] w lecie, jeśli wakacje w mieście to... wtedy trzeba jednak siedzieć w domu z książką [studentki humanistki].

Zaangażowani czytelnicy chcą, aby zawsze były przy nich książki, szczególnie jeśli gdzieś wyjeżdżają, gdy są w podróży lub tylko przejeżdżają przez swoją dzielnicę tramwajem czy autobusem. Tak zżyci z książkami byli badani z grupy: studentek kierunków humanistycznych, wykształconych seniorów, czytelniczek romansów i niektórych wykształconych matek:

[...] książka jedno z zajęć z na równi ze spotkaniem z przyjaciółmi, rowerem [studentki humanistki].

Wolny dzień, jak jest piękny słoneczny dzień od wiosny do jesieni, to wsiałam w samochód, jadę nad wodę... A w zimie... wtedy zawsze mam książkę ze sobą, oczywiście. Książka, słońce, kąpiel. Jak pogoda jest nieco gorsza, to mam duży dom i w domu takie miejsce, bujawkę zadaszoną, siadam sobie i sobie po prostu czytam. I słucham muzyki [wykształceni seniorzy].

Ja na przykład brałam książkę w plener. W ogóle też starałam się wychodzić, jak było nie tak bardzo upalnie, ale przyjemnie ciepło [studentki humanistki].

Zaangażowani czytelnicy pilnują tego, aby nawet w bardzo „napakowanym zajęciami” dniu znalazło się miejsce na czytanie książek. Niewielka przestrzeń oddzielająca czytelnika od książki wyznacza dla nich obszar niezbędny dla relaksu, refleksji, wytchnienia.

Ewentualnie też spotykam się z koleżankami poplotkować, pogadać, tak że u mnie w ten sposób to działa. Ewentualnie na siłownię. A książka to jest takimi późnymi wieczorami. Ja nie potrzebuję naprawdę jakiegoś tam spokoju, tylko chwytam za nią w każdej wolnej chwili, tak, że to na tej zasadzie... [studentki humanistki].

Książka to jest to, bo to jest ten taki czas dla mnie, kiedy ja mogę rzeczywiście oderwać się od tej szarej takiej rzeczywistości, gdzie codziennie rano wstać, to wszystko takie zaplanowane. I ta chwila, nawet wieczorem, gdzie mogę się spokojnie, sama, ta chwila dla mnie i wtedy można naprawdę... fajnie jest [czytelniczki romansów].

Warto raz jeszcze zastanowić się nad tym, czy czytanie wymaga czasu wolnego czy raczej czyni czas „wolnym”. W przypadku najbardziej zaangażowanych czytelników odpowiedź nie jest prosta. „*Ja nie potrzebuję jakiegось tam spokoju*” – mówi jedna z naszych badanych – „*tylko chwytam za nią [książkę] w każdej wolnej chwili*”. Być może wiele osób przestaje czytać, bo nie może znaleźć spokojnej chwili – istnieją jednak ludzie, którzy potrafią zapewnić sobie spokój poprzez lekturę.

Tylko w przypadku nielicznych, zaangażowanych czytelników, dla których lektura jest obiektem pożądania, książka tę rywalizację wygrywa. Osoby te wyróżniają się przede wszystkim tym, że w lekturze znajdują przyjemność, którą świetnie znają i bardzo cenią. Nie jest to cecha, którą dałoby się zredukować do wskaźników wykształcenia czy pozycji społecznej. Czytanie potrafi być dla nich czasem szczególnego relaksu, samotnego wyciszenia i refleksji. Czytanie jest jednak zajęciem indywidualnym, samotną przyjemnością, dlatego istnieją też amatorzy książek, mający dzieci, męża, partnera, którym brakuje czasu lub spokojnego miejsca na czytanie. Być może właśnie fakt, że na czytanie potrzeba czasu, ciszy i spokoju, sprawia, że nie jest to dzisiaj zajęcie szczególnie popularne.

3. Najważniejsza jest przyjemność z czytania

W studiach nad praktykami czytelniczymi jedną z kategorii je opisujących są ramy sytuacyjne, w których się odbywają. Rozróżnia się wówczas „*czytanie z obowiązku*” w trakcie powinności szkolnych, edukacyjnych, zawodowych, od czytania poza nimi¹³. Wyróżnia się często odrębną kategorię czy sytuację lekturową „*czytanie dla przyjemności*” – wskazując na lekturę odbywaną spontanicznie, w okolicznościach, które opisano tu wcześniej, a więc z wyboru czytelnika. Jej ramy sytuacyjne powinien wyznaczać „*czas wolny*” – inaczej mówiąc czytanie rekreacyjne¹⁴.

13 Z. Zasacka, *Nastoletni czytelnicy*, Warszawa 2008; *Literature review. The impact of reading for pleasure and empowerment*, The Reading Agency, June 2015 – <https://readingagency.org.uk/news/The%20Impact%20of%20Reading%20for%20Pleasure%20and%20Empowerment.pdf> [14.01.2019]; A. Gleed, *Book Trust Reading Habits Survey 2013. A national survey of reading habits and attitudes to books amongst adults in England*, Stockport, Cheshire 2013 – <https://www.djsresearch.co.uk/Free/published/1576-booktrust-reading-habits-report-final.pdf> [14.01.2019].

14 C. Clark, K. Rumbold, *Reading for pleasure. A research overview*, National Literacy Trust 2006 – <https://files.eric.ed.gov/fulltext/ED496343.pdf> [14.01.2019]; V. Nell, *Lost in a book. The psychology of reading for pleasure*, New Haven, London 1988.

Badania skupiające się na tym, co wyróżnia „czytanie dla przyjemności” – kładą jednak akcent, na to, że czytelnik lubi czytać i to, że potrafi odnaleźć satysfakcję z czytania oraz kierują nim motywacje wewnętrzne¹⁵. Odnoszą się w pierwszym rzędzie do charakteru potrzeb związanych z czytaniem. W wypowiedziach osób uczestniczących w wywiadach dostrzegamy także taką opinię:

Wracamy do tego, że czytanie to powinna być przyjemność, a nie przymus [czytelniczki romansów].

Kategoria „czytanie dla przyjemności” niesie ze sobą jeszcze inne znaczenia – mówi o satysfakcji czerpanej z czytania, bez rozstrzygania, w jakiej sytuacji się odbywa i czy obowiązek jest bądź nie jest przyjemnością. Jednym z celów prezentowanego badania potocznych definicji książki jest analiza wyobrażeń czym dla czytelników może być czytanie książek, jakie pełni funkcje i kiedy jest dla nich satysfakcjonujące, czym w efekcie jest dla nich „przyjemność tekstu”. Z analiz wypowiedzi badanych wynika, że możliwość czerpania przyjemności z czytania nie jest oczywistością – pojawia się różnica między czytelnikami i nie-czytelnikami – nieczytający dystansują się do niej, to oni częściej uważają, że są atrakcyjniejsze zajęcia.

Indywidualne potrzeby – każdy ma inne gusta. Dla jednego książka może być fascynująca, a dla innego może być stratą czasu [nieczytający trzydziestolatku].

Wśród nieczytających i wśród uczniów znajdujemy takie osoby, które mówią o braku przyjemności z czytania. Tłumaczą swoją niechęć do lektury ogólnie, twierdząc, że jest to zajęcie nudne i męczące, mają też negatywne wcześniejsze doświadczenia.

[...] ja na przykład nie lubię czytać i dla mnie jest to nudne, za dużo czasu trzeba temu poświęcić [maturzyści z Puław].

Ja nie czytam w ogóle na przykład, nie czytam, bo mnie to męczy, bo mnie to nudzi. Książka jest długa i dla mnie tylko fragmenty są interesujące, więc wolę obejrzeć film, czy przeczytać artykuł, itd. [maturzyści z Warszawy].

15 T. Cremin [et al.], *Building communities of engaged readers. Reading for pleasure*, London, New York 2014; Z. Zasacka, K. Bulkowski, *Zaangażowanie w czytanie a osiągnięcia szkolne gimnazjalistów*, „Edukacja” 2015, nr 4 (135), s. 107–129 – <http://www.edukacja.ibe.edu.pl/images/numery/2015/4-6-zasacka-bulkowski-zaangazowanie-w-czytanie.pdf> [14.01.2019].

Osoby niechętnie czytaniu wśród zajęć wybieranych swobodnie nie mają miejsca dla niego:

[...] *jeśli na co dzień musimy do szkoły czytać jakieś lektury to na przykład nas nie interesuje i po prostu chcemy odpocząć w wolnym czasie od tego* [maturzyści z Puław].

Nie chce się, są wygodniejsze sposoby, jak na przykład obejrzenie filmu, czy coś w tym stylu, książka zajmuje na pewno więcej czasu, jest bardziej obszerna i dla osób, które raczej nie chcą się w to [...], bo nie mają czasu albo po prostu jest to dla nich zbyt nudny sposób spędzania czasu, to odrzucą to [maturzyści z Puław].

Badani wskazywali na rozmaite formy gratyfikacji, jakie może według nich, przynosić lektura. Często przyjemność towarzysząca czytaniu była traktowana przez nich jako coś nieużytkowego, autotelicznego:

[...] *chyba, że mamy jakąś sytuację, że musimy się dowiedzieć czegoś, co niekoniecznie nas interesuje. Jakieś sprawy..., czy coś takiego. Niekoniecznie nas to interesuje, ale czytamy. Wtedy czytamy dla wiedzy, a nie dla przyjemności* [nieczytający trzydziestolatekowie].

Czym jest ta przyjemność? Istnieje bogaty nurt analiz praktyk czytelniczych, sprawiających satysfakcję, kierujący swoją uwagę na recepcję literatury¹⁶ oraz na teorię kultury popularnej¹⁷. W ujęciu badacza kultury popularnej Johna Fiske'go przyjemność to połączenie twórczości, adekwatności i funkcjonalności, to znaczy:

znaczenia, które nadają tekstowi, dostarczają przyjemności, jeśli czuję, że są „moje” oraz że odnoszą się do mojego życia codziennego w sposób praktyczny i bezpośredni¹⁸.

Bardzo bliskie takiemu rozumieniu czytania okazały się wypowiedzi uczestników badania. Wymieniane przez nich źródła satysfakcji z czytania można podzielić na cztery kategorie:

16 *Reader-response criticism. From formalism to post-structuralism*, ed. J. R. Tompkins, Baltimore, London 1980.

17 M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przekł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008; *Gender, genre and narrative pleasure*, ed. by D. Longhurst, London 1989; J. Fiske, *Zrozumieć kulturę popularną*, tłum. K. Sawicka, Kraków 2010, M. Krajewski, *Kultury, kultury popularnej*, Poznań 2005, s. 35–43; J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej, Teorie i metody*, tłum. J. Barański, Kraków 2003, s. 35–49.

18 J. Fiske, *Zrozumieć kulturę popularną...*, s. 59.

1. walory lekturowe tekstu (plastyczny, czytelny język i wciągająca forma opowiadania);
2. wartości rozrywkowe (treść relaksująca, pozwalająca uciec od codzienności, humor, suspens, emocje);
3. wartości poznawcze (nowe, istotne dla czytelnika treści);
4. wartości estetyczne (według czytelnika utwór jest dziełem sztuki).

Aby do lektury z przyjemnością doszło, badani wskazywali na szereg wstępnych okoliczności.

3.1. Czytanie wymaga wysiłku

Rodzajów przyjemności czytania może być tyle, ilu czytelników. Wszyscy badani dostrzegali, jak różne mogą być oczekiwania wobec lektury i źródła uzyskiwanej satysfakcji.

Myślę, że musi dawać przyjemność. Bo inaczej człowiek by ją czytał bez jakichś chęci. [...] sprawianie przyjemności też może być pod różnym względem. Czy coś może, komuś sprawiać przyjemność jak czyta coś zabawnego, czy jak czyta coś poważnego albo wystarczające są jakieś informacje. Czy jakąś historię, później biografię [nieczytający trzydziestolatek].

[...] bo jak się czyta książkę tylko o Mordorze na przykład, gdzie leje się tylko krew..., to znaczy, to zależy od gustu, zazwyczaj taka książka ci nie sprawia przyjemności. A jak się czyta książkę, która jest taka „słodka” albo przyjazna, jakaś założmy komedia, to przy tym można się czuć przyjemnie [maturzyści z Warszawy].

Niektórzy badani wskazują jednak na to, że umiejętność odnajdywania przyjemności w lekturze nie jest dla wszystkich oczywistością, nie jest łatwa do osiągnięcia, konieczne są pewne wstępne okoliczności. Potrzebne są przede wszystkim odpowiednie umiejętności, wprawa w czytaniu.

Kompetencje czytelnicze: aby osiągnąć przyjemność, trzeba posiadać konieczne umiejętności, rozumieć tekst i nie męczyć się przy jego odbiorze [maturzyści z Warszawy].

Dla wielu osób czytanie należy do zajęć trudniejszych od innych praktyk czasu wolnego. Osoby słabiej wykształcone, pracujące fizycznie, rzadko albo w ogóle nie czytające książek, częściej opisują czytanie jako trudne i męczące. Unikają czytania w czasie wolnym, gdy są zmęczeni po pracy. Szukają zajęć dla nich lżejszych, bardziej relaksujących, jak oglądanie telewizji, słuchanie muzyki,

spotkania towarzyskie, spacer. Trudno jest im odnaleźć przyjemność w czytaniu. To nie jest cecha tylko osób bez aspiracji edukacyjnych. Nawet wśród licealistów planujących studia wyższe znaleźli się chłopcy, którzy wprost twierdzili, że nie lubią czytać. Oto przykładowa relacja maturzysty:

[...] dla mnie w ogóle czytanie jest stratą czasu, bo mnie to męczy. Dlatego wolałbym pójść z kimś, coś porobić i się przy tym dobrze bawić, niż się męczyć [maturzyści z Puław].

Również dla osób starszych, nie pracujących już zawodowo, czytanie może być męczącym zajęciem, jeśli już czytają, to teksty łatwiejsze. Oto wypowiedź jednego z badanych seniorów:

Ja jestem stary człowiek, nie ten wzrok, nie te nerwy, żeby siedzieć nad książką, cały czas czytać. Ja teraz preferuję, jak czytam, coś lekkiego, łatwego, przyjemnego. Żeby przeczytać, chwilowo mieć jakąś rozrywkę, wyrzucić to z pamięci i koniec [wykształceni seniorzy].

Postawa motywująca do czytania, którą przyjmują maturzyści o wyrobionych aspiracjach edukacyjnych, to skłonność do mierzenia się z trudnościami i podejmowania współzawodnictwa, która pozwala odnaleźć satysfakcję w pokonaniu przeszkód w czytaniu trudnego tekstu.

Przy tym można sobie łechtać ego [śmiech], taka prawda, że sobie człowiek coś przeczytał, ma poczucie, że było to trudne, czy ma poczucie, że było to trudne dla kogoś innego, a on potrafił się z tym zmierzyć, potrafił to w pewien sposób przyswoić. Na pewno przynajmniej niektóre osoby może to dowartościować [maturzyści z Warszawy].

Przywołane wypowiedzi badanych zbieżne są z koncepcją motywacji czytelnicznych¹⁹, która dostrzega w ocenie własnych umiejętności czytelnicznych i w indywidualnej skłonności do pokonywania trudności i przeszkód w wykonywanych zadaniach jako wstępnych przyczyn decydujących o tym czy jednostka podejmie się lektury czy nie. O tym czy stajemy się czytelnikami

19 A. Wigfield, J. T. Guthrie, *Relations of children's motivation for reading to the amount and breadth of their reading*, „Journal of Educational Psychology” 1997, t. 89, nr 3, s. 420–432 – https://www.researchgate.net/publication/232540100_Relations_of_Children's_Motivation_for_Reading_to_the_Amount_and_Breadth_of_Their_Reading/download [14.01.2019]; U. Schiefele, E. Schaffner, J. Möller, A. Wigfield, *Dimensions of reading and their relation to reading behavior and competence*, „Reading Research Quarterly” 2012, t. 47, nr 4, s. 427–463 – <https://ila.onlinelibrary.wiley.com/doi/pdf/10.1002/RRQ.030> [14.01.2019].

decyduje nasze przekonanie, że dany tekst nie sprawi nam zbyt wielu trudności oraz że ten wysiłek nam się opłaci. W sytuacji, kiedy napotykamy zbyt duże przeszkody ma to wpływ na ocenę samej czynności – czy jest ona dla mnie czy nie. Pokonywanie trudności może być również mobilizujące do czytania jako zadania trudnego i wymagającego, a w efekcie przynosić satysfakcję. Na ten aspekt zwracają uwagę maturzyści.

[...] przy tym można sobie łechtać ego [śmiech], taka prawda, że sobie człowiek coś przeczytał, ma poczucie, że było to trudne, czy ma poczucie, że było to trudne dla kogoś innego, a on potrafił się z tym zmierzyć, potrafił to w pewien sposób przyswoić. Na pewno przynajmniej niektóre osoby może to dowartościować [maturzyści z Warszawy].

Dla osób, które dużo i z pasją czytają, lektura ulubionego gatunku nie sprawia żadnych trudności, jest jedną, wielką przyjemnością. Oto przykładowa wypowiedź intensywniej czytelniczki:

Moim takim cukierkiem, takim typowym zamulaczem, to są romanse, ja to nazywam takim klubem płaszcza i szpady, czyli romanse historyczne. To jest taki cukierek, który ja po prostu łykam, ja nie czytam, ja po prostu łykam [czytelniczki romansów].

3.2. Do czytania trzeba mieć wolną głowę

O tym, czy czytelnik odnajdzie satysfakcję z czytania, decyduje nie tylko tekst. Ważne jest również to, czy mamy do czytania odpowiednie warunki. Szczególnie uczniowie, ale też ich pracujące matki, wspólnie podkreślali, że nie sprzyja czytaniu pośpiech, brak czasu czy świadomość, że są jeszcze inne obowiązki do wypełnienia. Czytanie książek wymaga skupienia, spokoju, świadomości, że nikt nam nie przerwie, nie zakłóci tej przyjemności²⁰. Obciążonymi obowiązkami maturzystom trudno osiągnąć taki stan ducha.

Kilka lat temu owszem, to była przyjemność, ale na przykład obecnie, kiedy mam strasznie dużo roboty, to już nie znajduję na to czasu i natłok tych wszystkich lektur szkolnych, to już dla mnie trochę za dużo, mam już tego dość [maturzyści z Warszawy].

²⁰ Raport Polskiej Izby Książki z projektu badawczego „Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce” 2013–2014, Warszawa 2014 – http://pik.org.pl/upload/files/Raport%20PIK%20z%20projektu%20badawczego%20Kierunki%20i%20formy%20transformacji%20Czytelnictwa%20w%20Polsce_pub.pdf [14.01.2019]; Z. Zasacka, *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, Warszawa, 2014, s. 32–41.

Natomiast jeden z badanych starszych mężczyzn podkreśla, że teraz, kiedy ma więcej wolnego czasu, łatwiej jest mu oddawać się przyjemności lektury, robić to niespiesznie, mając czas na refleksję, namysł.

Ale to bardziej jako dopełnienie dnia, czy np. czytanie codziennie po fragmencie, tak jak w moim przypadku..., Gączyńskiego. Czytam jeden albo dwa wiersze, bo to łatwiej. To jest też przyjemność, można się zastanowić nad tym. A takie leczenie na szybko, tak jak organizowanie kursów szybkiego czytania, to chyba tylko na studiach człowiek coś musi szybko przeczytać i zapamiętać [wykształceni seniorzy].

Jedną z przeszkód uzyskania nagrody z lektury nie jest tylko dostępność wolnego czasu, ale też to jak szybko się czyta czy zostawia się czas na namysł, refleksję. Dla niektórych zaś warunkiem jest możliwość kontrolowania czasu lektury²¹, to, że jest to ich prywatny czas.

W sytuacji, kiedy mamy niedużo wolnego czasu np. w poczekalni czy w podróży, większości z badanych łatwiej jest czytać krótkie teksty z telefonu komórkowego. Książka według nich wymaga większej przestrzeni czasu tylko dla siebie:

[...] ale odmawiam sobie czasami czytania książek jak mam napięty termin, bo naprawdę jak mnie wciągnie książka, to ciężko mi się oderwać [czytelniczki romansów].

Są jednak czytelnicy, dla których czytanie jest szczególnie ważne, jest atrakcją samą w sobie, wówczas nikt nie jest w stanie im przeszkodzić, każda sytuacja nadaje się do czytania. Czytanie jest dla nich tak atrakcyjne, że potrafią zawsze wyrwać dla niego z czas nawet z najbardziej zajętej codzienności. Oto przykładowe wypowiedzi takich czytelniczek:

Uwielbiam czytać książki. I każdą chwilę, jak czekam u lekarza w poczekalni, nie lubię jak mnie ktoś zaczepia i opowiada historie, tylko wolę się wyłączyć i poczytać [matki maturzystów z Puław].

Tak jak koleżanka powiedziała, jak ktoś lubi czytać, to będzie wyczekiwał tego momentu, że to jest już ta pora, dziękuję, do widzenia... [czytelniczki romansów].

A książka to jest takimi późnymi wieczorami. Ja nie potrzebuję naprawdę jakiegos tam spokoju, tylko chwytam za nią w każdej wolnej chwili, tak że to na tej zasadzie [czytelniczki romansów].

[...] mi [!] się zdarza gotować nawet, leży książka, smażę naleśniki i czytam [czytelniczki romansów].

21 Pisze o tym szerzej Krystyna Koziołek, *Czas lektury*, Katowice 2017.

Takie osoby, które są zaangażowanymi czytelnikami, to znaczy lubią czytać i robią to bardzo często, potrafią znaleźć czas na lekturę w każdych okolicznościach, ale też dokładają starań, aby książka była pod ręką.

Fakt, że były wakacje, dzieci... ale ja brałam ze sobą książkę, gdzieś tam i do siostry, do małego dziecka, ale miałam książkę. Nie wiem, tak jakoś mnie to wciągnęło, jak jest fajna autorka, można znaleźć książki, to można czytać, pochłaniać [czytelniczki romansów].

3.3. Lektura „plastyczna i ciekawa”

Badani wielokrotnie wskazywali na cechy książek, czytanych historii, które powodują, że lektura przynosi im satysfakcję. Walory lekturowe są tu pierwszorzędne²². Oznacza to według czytelników, że historia powinna być atrakcyjnie opowiedziana, a więc „trzymać w napięciu, być wciągająca”, ciekawie podana:

[...] taka, która zainteresuje mnie, która mnie wciągnie, która może dać mi jakąś wiedzę, która mnie interesuje, która jest mi potrzebna [wykształceni seniorzy].

Ma to znaczenie zarówno dla lepiej wykształconych osób, aktywnych czytelników i tych, którzy czytają rzadziej i nie posiadają wysokich kompetencji kulturowych, dla osób starszych i dla młodzieży, dla kobiet i mężczyzn. Oto odpowiedź osoby wykształconej, choć rzadko czytającej książki, przedstawiającej walory lekturowe:

[...] muszą być przede wszystkim ciekawie opisane. [...] Są pewne książki, które do nas trafiają. Czytamy je w ciągu dwóch dni i już. A z innymi możemy się męczyć tydzień czy więcej. Więc miałem sytuację z książką dotyczącą Powstania Warszawskiego. Przeczytałem ją błyskawicznie, ale tylko dlatego, że był świetnie przeprowadzony wywiad i rozmówca ciekawie opowiadał o tamtych czasach [nieczytający trzydziestolatku].

Są też lektury szkolne, które niosą ze sobą takie przyjemności.

Mnie na przykład zaciekało „Quo vadis”. Ciekawie napisane to jest, początki istnienia religii chrześcijan, jak byli prześladowani i ogólnie ten Neron był taki fajny, ciekawe to było [maturzyści z Puław].

22 Por. G. Straus, *Modelowi sukcesorzy, indywidualiści, eklektycy*, Warszawa 2005.

Kolejnym przykładem jest wypowiedź czytelniczki romansów, gdzie zaciekawienie tekstem zawierającym plastyczne, wyczerpujące opisy jest jednym z elementów budujących zaangażowanie w fikcjonalną literaturę, które z kolei przyczynia się do czerpania z niego satysfakcji:

[...] *nie, są takie książki, ja czytałam, nie wiem, jak to ująć, to było „11 minut”; też Coelho i tam było powiedziane, dziewczyna z Brazylii, z małej wioski, i tam była tak opisana ta wioska, jaka tam bieda była, że oni mieszkali w jednym pokoju. Tak naprawdę wiemy, że tam jest bieda, tam tak naprawdę jednostki są tylko bogate, ale tam tak fajnie to wszystko było opisane. Jak ten ojciec zarabiał na życie, co matka musiała robić, że dziewczyna miała sukienkę, że ona gdzieś tam w sklepie pracowała. On skądś to musiał wiedzieć, informacje, gdzieś tam pewnie był, czy coś [czytelniczki romansów].*

Różne elementy tworzące czytane fabuły powodują, że „ciekawią” czytelnika. Horyzont czytelniczych oczekiwań potrafi być sztywny, różnym czytelnikom lektura odmiennych tekstów może przynosić satysfakcję.

Mam koleżankę, która jest ogromnym molem książkowym, tylko w kryminałach. No i jak ja byłam w fazie Greya, ja po prostu jej wcisnęłam tę książkę, ty musisz to przeczytać. No i ona to przeczytała i mówi, no taki romans. Ale ty chociaż cokolwiek to przeczytałaś? No przeczytałam, ale wiesz, takie wydumane. Policzek w twarz dla mnie! [czytelniczki romansów].

Czytelniczki cenią sobie nastrój jaki budują czytane romanse, poddają się jemu i jak to wyraziła jedna z nich: „*bo nie chodzi tylko o romans w tych książkach, tylko o całą otoczkę*”. Potrafią w zupełnie egzotycznych historycznych romansach znajdować informacje o odległym świecie, czytając te utwory rozbudzają i zaspokajają swoją ciekawość nowych scenarii, wydarzeń w opisywanych historiach. Jest to poszerzenie własnych, codziennych doświadczeń, podróż odbywana dzięki lekturze.

[...] *bardzo warto, wtedy naprawdę jest... rzeczywiście zapominamy o tych problemach codziennych, troskę może żyjemy życiem tych naszych bohaterów z tych książek. Gdzieś poznajemy, ja na przykład podróżnicze książki też lubię bardzo. Bardzo. I tak gdzieś przez to może tyknę trochę tego wielkiego świata. Siedzę tu w tych Puławach i tak nic [śmiech]. I tak naprawdę fajnie, warto... [matki maturzystów z Puław].*

Jest to szczególnie „używanie” literatury (według określenia Rity Felski)²³. Na taką postawę wskazała Janice Radway w studium poświęconym postawom

23 R. Felski, *Uses of literature*, Oxford 2008.

czytelniczek romansów – fikcja jest przez nie także traktowana jako źródło informacji, „wiedzy”, poznawania kontekstów odległych od codzienności tekstów, światów niedostępnych w ich codzienności²⁴. Jest to przyjemność popularna, którą opisuje Fiske i która towarzyszy twórczemu przetwarzaniu tekstów kultury popularnej do swoich potrzeb²⁵. Jest to też forma poznawczej funkcji literatury.

Na pewno tak, bo to wiele rzeczy człowiek, jak przeczyta taką książkę, tak się zastanawia, boże, jacy ci ludzie mądrzy kiedyś byli, nawet kiedyś. Ale jak ktoś umie to przekazać, na przykład ja, to z kolei romansów dużo czytam, więcej tak, na przykład Danielle Steel [czytelniczki romansów].

Pojawiają się tutaj kolejne możliwe korzyści z odbioru literatury – kompensacja braków świata społecznego oraz ciekawość zaspokajana dzięki literackim wyprawom w inny niż codzienność świat. Mówi o tym nastoletni czytelnik:

[...] z ciekawości świata, bo czytając można poznać sporo, a takie zaspokajanie ciekawości jest dla niektórych bardzo przyjemne i konieczne [maturzyści z Warszawy].

Ciekawość to kluczowy element motywacji wewnętrznych stanowiących istotny powód czytania²⁶, decydujący też o tym, że czytanie staje się atrakcyjne i potrzebne. Jest składnikiem odbioru czytelniczego, który przynosi nam satysfakcję – przyjemnie jest zaspokoić ciekawość:

[...] jeżeli to jest coś praktycznego to wiadomo, w czymś jestem lepszy, a jeżeli coś jest po prostu moim zainteresowaniem to jest mi przyjemnie, że wiem więcej na wybrany temat [maturzyści z Warszawy].

Z książki dowiadujemy się czegoś nowego, dostrzegamy dzięki niej coś, czego nie widzieliśmy przedtem. Badani, osoby młode, uczące się oraz osoby dojrzałe, o bogatej czytelniczej biografii, cenią teksty, które dostarczają im wiedzy o czymś nowym bądź opisują coś wyjątkowego, niepowtarzalnego. Cenią literaturę, za to, że odsłania przed nimi nowe punkty widzenia.

24 J. A. Radway, *Reading the romance. Women, patriarchy, and popular literature*, London 1991.

25 J. Fiske, *Zrozumieć kulturę popularną...*, s. 51–71.

26 A. Wigfield, J. T. Guthrie, *Relations of children's motivation for reading...*, s. 420–432; A. Wigfield, *Reading motivation. A domain-specific approach to motivation*, „Educational Psychologist” 1997, t. 32, nr 2, s. 59–68; M. W. Watkins, D. Y. Coffey, *Reading motivation: multidimensional and indeterminate*, „Journal of Educational Psychology” 2004, t. 96, nr 1, s. 110–118 – <http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.846.6686&rep=rep1&type=pdf> [14.01.2019].

[...] *ale można zobaczyć z innej perspektywy. Człowiek zobaczy, widzi złożoność świata. Że jednak to nie tylko biel i czerni, ale i szarość może występować* [nieczytający trzydziestolatek].

[...] *to ostatnio czytałam bardzo fajną książkę, Coelho, masz rację, fajnie podchodzi do pewnych spraw, troszkę z innej strony i jest to rzeczywiście mądrość taka życiowa, naprawdę. Czytałam ostatnio „Na brzegu rzeki Piedry usiadłam i płakałam”, książka się zaczyna i kończy mniej więcej w tym samym momencie. Słuchajcie, tak fajnie pokazana, tak fajnie ujęta miłość dwojga ludzi, w ogóle z innej perspektywy, że naprawdę tu też bym się zgodziła. Bo akurat jestem pod wrażeniem, bo czytałam ją, aż ze 2 razy wracałam do niektórych fragmentów, bo tu już jest pokazana miłość...* [czytelniczki romansów].

Jest to kluczowy atrybut literackiego czytania, gdzie docenione zostały takie atrybuty tekstu literackiego jak fokalizacja, symulacja²⁷. Jednym z najważniejszych cech atrakcyjności, która decyduje o walorach lekturowych bądź jej braku, zwłaszcza dla uczniów, jest język tekstu. Powinien być plastyczny, jasny i zrozumiały, pobudzać wyobraźnię.

Dla mnie najważniejszy jest język, jakim jest napisana książka. Jeśli żywy, ciekawy, to warto niezależnie od tematu. A jeśli jest nudny język, to nawet jakby historia była ciekawa, to zabija tę historię [nieczytający trzydziestolatek].

Lektura jest rozrywką dzięki humorowi. Cenią go zwłaszcza młodzi ludzie, uczniowie, studentki.

Ostatnio taką powieścią był „Niesamowity Maurycy i jego edukowane gryzonie” Terry’ego Pratchetta. Dlatego, że to trzyma w napięciu, książka jest tak napisana. A poza tym, dla mnie też fajnie się czyta książki, w których jest poczucie humoru. I jeszcze, jak to jest tak ładnie językowo, to też na to zwracam uwagę, a uważam, że on ładnie pisze. Więc to są takie czynniki. Żeby było ładnym językiem napisane, trzymało w napięciu i było w tym jeszcze poczucie humoru [studentki humanistki].

[...] *żeby tam jakieś elementy humorystyczne były, żeby mi się nie chciało odciągać tego i jak się ją skończy to, żeby chcieć się nią zapamiętać, żeby móc sobie jeszcze raz przeczytać* [maturzyści z Puław].

27 M. Rembowska-Płuciennik, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń 2012.

3.4. Zatopienie w lekturze – podróż w inny świat

Badani, z różnych środowisk i w różnym wieku, cenią sobie rozrywkowe efekty czytania. Przyjrzyjmy się jakie elementy odbioru tekstu są tutaj pomocne.

Wspomniano już walory lekturowe tekstu: ciekawy, nowy temat i forma opisu stwarzająca odpowiedni klimat, przystępny język, humor. Ważne są oczekiwania czytelnika, antycypacja przyjemności czytania tekstu. Spodziewamy się czegoś, ale prawdziwa literatura powinna też nas zaskakiwać, pokazywać coś z nowej, z nieoczekiwanej strony. Lektura musi trafiać w oczekiwania czytelnika (jak to zostało pokazane na początku), przyciągać jego zainteresowanie, a następnie tak zaciekawić, aby je utrzymać. Proces ten ukazuje w skrócie poniższy dialog.

– Jakbyście się chcieli na przykład czuć, jak czytacie książkę albo, co czujecie, że jest dla was fajne w tych książkach, co one mają wnosić?

A. – *Zainteresowanie.*

B. – *Człowiek siada do książki i jak już czyta tytuł to sobie już myśli, że to może być o tym i o tym, a nie zawsze książka jest o tym, o czym człowiek myśli.*

– Czyli to ma być zgodne z takimi oczekiwaniami, czy nie właśnie?

B. – *Czasami nie, czasami tak.*

– Co jeszcze? Co tak fajnie, żeby książka dawała?

C. – *Żebyśmy wciągali się w akcję.*

– Wciągnąć się w akcję. A co czuć?

E. – *To, co ci bohaterowie*

– Czy książki mogą dawać przyjemność?

A. – *Tak.*

– Daje wam przyjemność czytanie książek?

A. – *To już zależy jakiej [maturzyści z Warszawy].*

Analizując wypowiedzi badanych dostrzegamy, że o przyjemności czytania decyduje oprócz samego tekstu to, w jaki sposób czytelnik interpretuje go, a dalej do czego i jak używa czytany tekst. Pojawiają się procesy składające się na recepcję literatury fikcjonalnej – wyobrażanie sobie świata przedstawionego,

identyfikacja i empatia związana z protagonistami literackimi, wszystko to co nazywamy zatopieniem się w lekturze²⁸. Oto przykład doświadczenia literatury, wtopienia się w świat przedstawiony:

[...] *ale jest dużo książek, które mnie zauroczyły. Pamiętam jak „Zieloną miłą” czytałam, to normalnie odpłynęłam, ja nie wiem, ja nie umiem nawet wyrazić tego, co ja czułam, ja myślałam, że to wszystko dzieje się naprawdę, tak to odczuwałam, jakby to wszystko obok mnie. I później oglądałam film i powiem, że mnie nie zawiodł, choć film też jest bardzo dobry* [czytelniczki romansów].

Wskazują na tę cechę szczególnie bardzo aktywni czytelnicy, np. czytelniczki romansów, ale także osoby, które mają rzadki kontakt z literaturą. Czytelnicy nie rozstrzygają, jakie teksty warto czytać przez odniesienie do gatunku, języka czy stylu, ale do efektu, który przynosi lektura.

[książki, które] *rozluźniają, przenoszą nas na chwilę w jakieś inne, inną rzeczywistość* [nieczytający trzydziestolatkwie].

[...] *chociażby jako oderwanie się od rzeczywistości, zapomnienie o różnych problemach, sytuacjach, przeniesienie się w zupełnie inny świat* [maturzyści z Puław].

4. Przyjemności używania literatury

Zatopienie się w lekturę jako przejście w inny stan świadomości, postrzegania próbuje opisać psychologia kognitywna²⁹, analizując procesy wyobrażania sobie symulowanego świata. Zatopienie się w lekturę jako atrybut satysfakcjonującej lektury kieruje naszą uwagę na szczególnie sposób czytania – używanie tekstów do własnych celów i potrzeb, przetwarzanie ich do swoich oczekiwań. Zajmuje się tym, jak to zostało wspomniane, nurt badawczy teoretyków kultury popularnej, którzy analizują potoczne czytanie jako „używanie” literatury. Są to sposoby

28 D. S. Miall, D. Kuiken, *The form of reading. Empirical studies of literariness*, „Poetics” 1998, t. 25, s. 327–341 – https://sites.ualberta.ca/~dmiall/MiallPub/Miall_Kuiken_form_1998.pdf [14.01.2019]; D. S. Miall, D. Kuiken, *A feeling for fiction. Becoming what we behold*, „Poetics” 2002, t. 30, s. 221–241 – https://sites.ualberta.ca/~dmiall/MiallPub/Miall_Kuiken_feeling.pdf [14.01.2019]; K. Oatley, *Meetings of minds. Dialogue, sympathy, and identification in reading fiction*, „Poetics” 1999, t. 26, s. 439–454 – https://sites.ualberta.ca/~dmiall/Cognitive/Readings/Oatley_Meetings.pdf [14.01.2019].

29 L. Zunshine, *Why we read fiction. Theory of mind and the novel*, Columbus (OH) 2006 – <http://www.lisazunshine.net/index%20page%20files/why%20we%20read%20fiction.pdf> (revised march 2012) [14.01.2019].

czytania czytelniczek romansów, o których pisze Radway. Michel de Certeau podkreśla autonomię czytelnika przy wyborze sposobu czytania, obszarach dowolności, formie „*kłusownictwa*”³⁰. Wspomniany Fiske pisze o przyjemnościach kultury popularnej³¹.

Analiza wypowiedzi badanych czytelników, którzy w czytaniu potrafią odnaleźć przyjemność, pozwala na wyróżnienie jeszcze kilku sposobów używania literatury, które temu służą. Jednym z tych sposobów, który był najmocniej przypisany do zaangażowanych czytelniczek jak np. czytelniczki romansów, studentki humanistki, jest proces identyfikowania się z postaciami literackimi. Poniżej znajdujemy przykład postawy zaangażowanej czytelniczki romansów, która upodobała sobie ten gatunek literacki i ma wypracowany sposób jego odbioru. Z przyjemnością rozpoczyna grę proponowaną przez autora i gatunek, łatwo wchodzi w skórę bohaterki, identyfikuje się z nią, następnie odnajduje odniesienia do własnego życia, przetwarza czytaną historię przez własne doświadczenia. Wszystko to są cechy charakterystyczne dla czytania literackiego³². Czerpie satysfakcję ze śledzenia detali, opisów budujących nastrój, wykorzystuje wszystkie elementy czytanej prozy dla przyjemności.

Łyknę i koniec, jestem szczęśliwa przez jakiś moment. A już te innego rodzaju romanse, to już tak wiadomo, wcielam się w bohaterkę, gdzieś tam się porównuje to życie swoje do siebie, gdzieś tam wyłapuje się jakieś aspekty z jej życia, faktycznie, mogłam tak do tego podejść. Gdzieś tam się znajduje te kawałki, w każdej książce, gdzieś tam, znajdzie się część siebie, swoje myśli, swoje jakieś tam odczucia, doznania. I tamte książki już tak troszeczkę inaczej się czyta, przynajmniej ja czytam. A te właśnie takie historyczne romanse, to jest taki cukierek do kawy [czytelniczki romansów].

Czytelniczki potrafią odkryć korzyści w czytanych historiach – szczególnie przez odnoszenie ich do własnych życiowych problemów i przeżyć, szukają i znajdują rady, potrzebną im mądrość.

A jednak czytając w książce opowieść na przykład o małżeństwie, czy tam o kontaktach w rodzinie, gdzieś tam dostrzegamy siebie i faktycznie, u nas tak jest. I autorka pisze, że postać zrobiła tak, czy tak, no i się gdzieś tam czerpie od niej. Jednak to, że

30 M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność...*, s. 164–173.

31 J. Fiske, *Zrozumieć kulturę popularną...*, s. 104–131.

32 D. S. Miall, D. Kuiken, S. Sikora, *Forms of self-implication in literary reading*, „Poetics Today” 2004, t. 25, nr 2, s. 171–203 – <https://sites.ualberta.ca/~dmiall/MiallPub/Kuiken-Miall-Sikora-2004.pdf> [14.01.2019]. D. S. Miall, *Literary reading. Empirical and theoretical studies*, New York 2006.

się utożsamiamy z tym, z tą bohaterką, daje nam jakieś takie mądrości, które gdzieś tam zostają [czytelniczki romansów].

Przyjemności dostarcza lektura tekstu, który pozwala poznać innych, a pośrednio także siebie, znaleźć odniesienia do własnego życia. Były to cechy istotne szczególnie dla wielu badanych: czytelniczek romansów, ale także uczniów i seniorów. Młodym czytelnikom również sprawia satysfakcję odnajdywanie w doświadczeniach bohaterów literackich swoich problemów.

Taka, która może swoją treścią przybliżyć nas, być podobna do nas, do naszego życia, doświadczeń, że jak będziemy to czytać, to odnajdziemy w tym siebie, w jakiś sposób jest podobna do nas [maturzyści z Puław].

Kolejny aspekt takiego odbioru czytelniczego stanowi wgląd w innego.

Ja traktuję literaturę jako rozmowę z drugim człowiekiem. Więc dla mnie, jeżeli ja potrafię tak głęboko wniknąć w cudzą wrażliwość, jest ogromną satysfakcją [wyszkoleni seniorzy].

Dostrzegamy we wskazanych powyżej cechach lektury te elementy, które świadczą o umiejętności zaangażowania się w tekst, odnalezienia w nim sensów i wartości, które są dla nas atrakcyjne. W zależności od tego, jaki to jest tekst, to albo pozwala nam na nowe spojrzenie na znane nam zjawiska, albo dostrzeżenie czegoś dla nas dotąd nieznanego. Czytanie literatury zaspokaja w ten sposób także nasze potrzeby poznawcze.

4.1. Używanie literatury – czytanie dla samorozwoju i ucieczki od codzienności

Myślę, że odnosimy taką bardzo dużą korzyść, niekoniecznie namacalną, w postaci chociażby poszerzenia zakresu słownictwa, takiej otwartości, pewnie większej akceptacji, kiedy spotykamy się z wieloma przykładami książkowymi. Też łatwiej często przychodzi nam przetłumaczenie tego na świat rzeczywisty [maturzyści z Warszawy].

Satysfakcję z lektury przynieść może znaleziona w niej wskazówka jak żyć, jakich dokonywać wyborów. Badani czytając szukali też przesłania, wartości etycznych, które mogli odnieść do własnego życia. Są książki, które są w ten sposób czytane, korzystając z terminologii teoretyków kultury popularnej – używane. Takie podejście przyjmują zarówno młodszy, jak i starszy czytelnicy, którzy sporo czytają na co dzień:

Warto czytać książki, bo na przykład, jak już wspomniałem, te autobiografie też pomagają w jakiś sposób dojść do celu, w jakiś sposób obrać sobie drogę i w ten sposób dojść do wybranego celu [maturzyści z Warszawy].

[...] i to można wykorzystać w życiu gdzieś tam. Czyta się książkę, człowiek się zainteresuje i nawet nie wie, że za jakiś czas być może taka sytuacja pomoże mu w czymś, w jakimś momencie życia [studentki humanistki].

To można by sobie powiedzieć, że taka banalna sytuacja, mąż umiera. Ale nie jest, bo przez cały ten szereg listów ta kobieta musi stanąć na nogi. I ona nie wierząc, że ona stanie na nogi, staje na nogi, gdzie w każdej takiej sytuacji ktoś, kto też ma męża, też może stanąć w takiej sytuacji. I może tak być, że ta książka będzie jakimś tam drogowskazem, że ta żona, która została sama, zaczęła się skupiać trochę na sobie, a nie na śmierci tego męża [czytelniczki romansów].

Lektura może też pełnić funkcję terapeutyczną, poprawiać nastrój, pomaga zapamiętać o kłopotach.

Powiedzmy można być z jakiegoś powodu smutnym i przeczyta się książkę jakąś wesołą, i można się rozweselić [gimnazjaliści z Warszawy].

[...] też dla mnie czytanie książek daje przyjemność, jakieś oderwanie się od rzeczywistości, pomyślenie o czymś innym, skonfrontowanie swoich poglądów z innymi [maturzyści z Warszawy].

[...] może konkretnie to nie, ale czasem jak się czyta coś i jest słabo, jest źle, jest jakaś podbramkowa sytuacja, albo choroba, albo inne rzeczy. No i jakoś pomalutku, pomalutku w tej książce, ja mówię teraz ogólnikowo bardzo, pokazane jest jak się z tym pogodzić, albo jak wychodzić na prostą. To myślę, że to jednak czerpie się później w życiu... i człowiek się czasami pociesza [studentki humanistki].

Czytanie terapeutyczne kojarzy się badanym czytelnikom z eskapizmem, przejściem w inny świat, w krainę wyobraźni odległą od tu i teraz; „*odpłynąć gdzieś tak w wyobraźnię; żyć życiem bohaterów*”. Tym razem identyfikacja z bohaterem literackim i wtopienie się w jego świat nie jest potrzebna nam do poszerzania naszej wiedzy np. o sobie, ale służy czemuś przeciwnemu: ucieczce od siebie. Jest to kolejna odsłona przyjemności czerpanych z lektury.

Ja wam powiem tak, ja, jak miałam takie, w życiu różne były zawirowania, jak to w życiu, byłam na takim zakręcie, jak byłam w takim wielkim dole, to zawsze

brałam taką słodziutką książeczkę romantyczną, żeby to przeczytać, żeby w tym momencie... tak, odpłynąć, żeby to w tym momencie taki odpoczynek był [czytelniczki romansów].

[...] wejść w skórę kogoś, przez chwilę być tą osobą, żyć jej życiem, jej emocjami, jej przygodami, no i się oderwać od swojego własnego takiego życia [czytelniczki romansów].

Jest to forma doświadczania literatury fikcyjnej charakterystyczna dla zaangażowanych czytelniczek literatury obyczajowej – to one mają przetrenowane różne formy identyfikacji z postaciami literackimi, jest to przez nich bardzo lubiana, chętnie powtarzana gra. Jednym ze sposobów użycia literatury, szczególnie popularnej jest relaks, odpoczynek.

Jak ma mi coś poprawić nastrój, to w tym momencie warto dla mnie jest przeczytać książkę, która mnie, nie wiem, rozśmieszy, rozładuje jakieś tam emocje. Jak mam ochotę na coś poważnego, żeby głowa trochę pracowała, to biorę się za coś poważniejszego, tak to wygląda [czytelniczki romansów].

Taka eskapistyczna, rozrywkowa funkcja czytania jest przypisana do różnych gatunków literackich. Na przykład jest nią rozwiązywanie zagadek obecnych w książkach.

Ja miałam taką fazę na Zafona, czytałam normalnie wszystko, co wpadło mi w ręce. To jest świetne w tych książkach, że tam to, co się wydaje oczywiste, jak się zaczyna czytać, to później to wszystko o 180 stopni się odwraca. Lubię też takie książki. Ale akurat tu trzeba się bardziej skupić, bo wiadomo, jak się czyta romanse, to jednak inaczej się czyta. Bo faktycznie człowiek się relaksuje, głowa jest wolna i żyje się tym, co tam się dzieje [czytelniczki romansów].

4.2. Lektura uwalnia emocje

– Bo to tak jest, że człowiek [jest] trochę opętany przez jakiś czas [czytelniczki romansów].

Badacze zaangażowania czytelniczego i recepcji literatury pięknej wskazują na istotne znaczenie emocji³³. Oto przykład odbioru czytelniczego *Zielonej*

³³ K. Oatley, *A taxonomy of the emotions of literary response and a theory of identification in fictional narrative*, „Poetics” 1994, t. 23, nr 1–2, s. 53–74 – https://ac.els-cdn.com/0304422X94P4296S/1-s2.0-0304422X94P4296S-main.pdf?_tid=c835591e-95f2-4bd1-93bd-bd9648b61a5d&acdnat=1551196488_

mili Stephena Kinga, które buduje empatia, współodczuwanie z postaciami literackimi.

[...] *właśnie jak tutaj mówiły dziewczyny, płakać mi się chciało i tak przeżywałam z nimi, bo tam dużo się złego działo. Ale miałam wrażenie, no bo wiadomo, że to fikcja, rzeczy się działy, które w realnym świecie się nie dzieją, a ja to odbierałam tak, jakby to była prawda, która się dzieje zaraz za drzwiami* [czytelniczki romansów].

Czytelniczki romansów same podkreślają, że gdy czytają książkę, która im odpowiada, to jej odbiór potrafi mocno rozbudzić ich emocje, takie jak żal, smutek, niepokój. Emocje te stają się trudne do opanowania, zaczynają płakać, przeżywać świat przedstawiony jak prawdziwy, po skończeniu czytania mają trudności z powrotem do rzeczywistości, nie mogą przestać myśleć o przeczytanej historii, zastanawiają się co dalej mogłoby się wydarzyć, zaczynają czytać ją po raz drugi. Stan ten może trwać przez kilka dni, tydzień lub dwa. Mówią „cały czas mam to w głowie”, zamęczają koleżanki rozmowami o tej książce, opowiadają ją innym.

Ja akurat nie identyfikowałam się z książką, tylko ogólnie z emocjami. Jest coś takiego, że jak się człowiek tak wczuje w tę książkę i mu leży, jak to się mówi, to nie dość, że się ją szybko czyta, to jeszcze faktycznie, tak jak koleżanka mówi, jakby za drzwiami się to działo. Aż strach tę książkę zamknąć, że to już jest koniec, że już nic nie ma [czytelniczki romansów].

[...] *tak, a on mówi: mama, co ty dzisiaj jesteś taka smutna, bo książkę właśnie skończyłam czytać i dzielę się z nim też. Tak, że często mówi mi właśnie: mama, to jest tylko książka* [czytelniczki romansów].

4.3. „Świat bez wrażeń, bez emocji jest światem pustym, bez wartości” – przyjemności obcowania ze sztuką

Nieliczni badani – mający wyższe wykształcenie i bogate doświadczenie czytelnicze – podkreślali znaczenie artystycznych walorów tekstu. Przyjemność z lektury była dla nich przyjemnością obcowania ze sztuką – silnym, nie dającym się wytłumaczyć doświadczeniem. Badanych z tej grupy wyróżnia to, że wracają

do swoich dawnych lektur, studiują ich konstrukcję, poszukują nowych znaczeń, tekst jest dla nich źródłem pogłębionej refleksji egzystencjalnej.

Przeczytałem, książka powstała przed laty. I oczywiście jest przerośniętą, jednocześnie jest świetną literaturą. Jeśli ja po tej książce nie potrafiłem przez 2 tygodnie niczego innego wziąć do ręki, a miałem gęsią skórkę, włosy na sztorc, to jest wartość literatury, dlatego czyta się książki, dlatego słucha się muzyki. Gdy słucha się muzyki i podczas słuchania człowiek ma gęsią skórkę i włosy na sztorc, to właśnie po to jest sztuka [wyszkoleni seniorzy].

Wnioski

Czytanie książek znajduje swoje stałe miejsce w stylu życia badanych osób, tylko w sytuacji, gdy oni są świadomi, że bardzo potrzebują lektury i lubią czytać.

Większość badanych, mówiąc o idealnym dniu odpoczynku, nie wspominała o czytaniu – kontakt z przyrodą, oderwanie się od obowiązków i miejskiego zgiełku, nie wymagały uzupełnienia w postaci pasjonującej lektury. Co nie oznacza jeszcze, że czytanie nie jest trwałym składnikiem ich stylu życia. Bez względu na to, czy badani czytali książki czy nie, ich ulubione formy spędzania czasu wolnego najsilniej wiązały się z porą roku i pogodą. W sezonie letnim chętniej spędzali czas poza domem, najchętniej w plenerze; w jesienno-zimowym więcej czasu – przed telewizorem i komputerem. Ilość czasu poświęcana na czytanie w dużym stopniu zależy od ilości i charakteru obowiązków rodzinnych i domowych. Wśród zajęć konkurujących z czytaniem i wygrywających z nim wybija się zwłaszcza życie towarzyskie i rodzinne. Dlatego lubiący czytać matkom rodzin wielodzietnych najtrudniej znaleźć czas na lekturę. Jednak dla osób znajdujących w czytaniu dużą przyjemność nie ma żadnych przeszkód, których nie dałoby się pokonać.

Aby czytelnik zabrał się do lektury, która dla wielu osób jest zajęciem trudniejszym od innych, bardziej męczącym, musi oczekiwać nagrody za jej ukończenie. Jest nią przyjemność, a powody odnajdywania jej w czytaniu mogą być bardzo rozmaite, tak jak różne są horyzonty oczekiwań czytelników, odmienne konteksty sytuacyjne czytania czy też różne teksty, które zostały wybrane. Wspólnym warunkiem jest zaciekawienie tekstem, jego atrakcyjna forma oraz plastyczny i czytelny język. A więc walory lekturowe tekstu i ciekawość czytelnika prowadzą do tego, że czytanie go „wciąga”. I to jest pierwszy warunek, aby

potem osiągnąć satysfakcję z czytania. Najczęściej cenione są wartości rozrywkowe i poznawcze odnajdywane w książkach, co pozwala czytelnikom używać literatury przede wszystkim do relaksu i samorozwoju. Tylko nieliczni, najlepiej wykształceni, posiadający bogatą biografię czytelniczą, odnajdują przyjemność w rozważaniu artystycznej wartości literatury.

Po pierwsze, trzeba czytać, aby lubić to robić, a czytają ci, którzy to lubią – koło się zamyka. A jeśli to lubimy, to znajdziemy sposób, aby w naszym stylu życia, w naszej codzienności czytanie znalazło swoje miejsce. Po drugie, osoby badane w wywiadach różnie definiują satysfakcję towarzyszącą lekturze. Wiąże się to z charakterem potrzeb związanych z czytaniem. Jednym z głównych elementów definicji satysfakcji jest zaciekawienie lekturą – oznacza to przede wszystkim, że nie jest nam obojętne, co czytamy. A interesować nas mogą różne tematy i gatunki. Nie ma też przyjemności czytania bez odpowiednich kompetencji czytelnicznych. W przeciwnym razie jest to męczące i nudne zajęcie. Młodszy badani opisywali czytanie książek jako ciężką pracę: do przeczytania książki potrzeba według nich determinacji i wprawy. Czytelnicy potrzebują czasu tylko dla siebie, aby zatopić się w lekturze. Ci, którzy bardzo lubią czytać potrafią taki czas zdobyć. Wszyscy uczestnicy wywiadów, bez względu na wiek, podkreślali różnorodność czytelnicznych oczekiwań i gustów. To owe oczekiwania wobec literatury prowadzą do określonych sposobów jej czytania – używania – co w efekcie pozwala na osiągnięcie satysfakcji z lektury. Te osoby, które nauczyły się znajdować satysfakcję w lekturze, stawały się czytelnikami zaangażowanymi – czytały bardzo dużo i chętnie. To one zawsze potrafiły znaleźć czas na lekturę – nawet jeśli miały niewiele czasu do własnej dyspozycji. To dla nich też lektura była pierwszym wyborem czasu wolnego i niezbywalnym elementem ich stylu życia.

ZOFIA ZASACKA

Reading for pleasure

The article is based on the analyses of 10 group focus group interviews performed within the scope of a qualitative study “Common definitions of book”. The study involved people from different social groups, at different life stages and having different ways of participating in reading culture. The analyses of the interviewees’ responses have provided answers to the following research questions:

- What is the place of reading books among people’s favorite leisure activities after they have done their job?
- To what extent and under what circumstances reading books is an alternative to other pastimes and what are the conditions for the interviewees to take it into account?

Based on the analyses of the interviews, it can be concluded that the most important reason behind the choice of a book is pleasure. The analyses presented indicate social dimensions of the sources and capability of being satisfied with reading a book.